

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK II

Łódź, niedziela, 2 marca 1947 roku

Nr 60(362)

Pakt 4-ch mocarstw

dalszym krokiem na drodze trwałego pokoju. — Sojusz Francji z Anglią winien być częścią ogólnego systemu bezpieczeństwa w świecie

W Londynie i Paryżu opublikowano dalsze szczegóły dotyczące sojuszu między Wielką Brytanią a Francją, którego podpisanie ma nastąpić w Dunkierce w nadchodzący wtorek. Jak już donosiliśmy, sojusz został zawarty na lat 50 i ma na celu głównie obronę przed ewentualną polityką agresji ze strony Niemiec. Dokładny tekst traktatu zostanie ogłoszony po podpisaniu go i przedłożeniu w parlamencie brytyjskim.

Przedstawiciele obu państw wzięli pod uwagę możliwość rozszerzenia traktatu, przez przystąpienie do Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego, co by wytworzyło silne podstawy pokoju.

Prasa zarówno Francji jak i Anglii z

zadowoleniem wita zawarcie sojuszu między tymi krajami, Londyński „Star“ podkreśla, że sojusz został zawarty w ramach ONZ i wraz z traktatami zawartymi z USA i Związkiem Radzieckim stworzy mocną podstawę pokoju.

W kołach politycznych mówi się ostatnio wiele o pakcie 4-ch mocarstw, który zawarty zostanie — być może — już w Moskwie. Obejmował by on w jedną całość indywidualne umowy, zawarte przez państwa sojusznicze. Jak wiadomo, koncepcję takiego paktu wysunął już premier francuski Ramadier i min. Bevin. Komentatorzy polityczni Waszyngtonu i Paryża podkreślają, że pakt ZSRR,

USA, Anglii i Francji byłby ostateczną gwarancją pokoju i całkowitym udaremnieniem agresji niemieckiej na przyszłość.

Agencja France Presse donosi, że aczkolwiek nie ustalono ostatecznie programu podpisania traktatu francusko-brytyjskiego to jednak jest pewne, że Bevin do wyładowania w Calais uda się wprost do Dunkierki. Po podpisaniu traktatu — Bevin specjalnym pociągiem odjedzie natychmiast do Moskwy.

Bidault wyjedzie z Paryża we wtorek dnia 4 bm. i po podpisaniu traktatu wróci do Paryża, aby nazajutrz wyjechać do Moskwy.

Poparcie dla Polski

Grupa zachodnie nie podlegają rewizji!

Członek amerykańskiej Izby Reprezentantów Sadowski (demokrata ze stanu Michigan) podał do wiadomości, że przed stawiał delegacji Stanów Zjednoczonych na konferencję moskiewską oświadczenie, wzywające delegację do poparcia o obecnej granicy polsko - niemieckiej, ustalonej na konferencji poczdamskiej.

Sadowski podkreślił, że decyzja poczdamska, dotycząca granicy polskiej, jest właściwa z każdego punktu widzenia. „Jakkolwiek odchylenie od tej polityki będzie niedajacą się naprawić krzywdą, zadana sprawie pokoju światowego. Narod amerykański pragnie przede wszystkim trwałego pokoju i bezpieczeństwa“.

Firmunia skorzystała

na transakcje handlowe z Z. S. R. R.

Premier rumuński dr Groza złożył oświadczenie, w którym z wielkim uznaniem wyraża się o umowie handlowej zawartej między Rumunią a Związkiem Radzieckim. Dzięki zawarciu tej umowy rumuńska produkcja przemysłowa zwiększyła się o 75 proc.

Ambasador W. Brytanii

Sir Donald Saint Clair Gainer

Jak już podaliśmy wczoraj, Rząd Rzeczypospolitej udzielił agreement sir Donald Saint Clair Gainer jako ambasadora w nadzwyczajnym i pełnomocnikowi Wielkiej Brytanii w Warszawie.

Nowy ambasador, urodzony w r. 1891, jest zawodowym dyplomata. Od roku 1915 w służbie zagranicznej był kolejno na placówkach w Norwegii, na Kubie, w Holandii, Niemczech, Meksyku i Austrii. W roku 1939 został mianowany po stem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym w Caracas (Wenezuela), a ostatnio, od roku 1944 był ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym w Rio de Janeiro.

Ambasador Gainer jest komandorem orderu Św. Michała i Św. Jerzego oraz oficerem Orderu Imperium Brytyjskiego.

Historyczny lot



Lecą do Moskwy z daleka,
By rozstrzygnąć ważne sprawy:
Jak uchronić świat na przyszłość
Przed najazdem Niemców krwawym.

Każdy z nich ma inne plany,
Ale wspólne mają cele,
Więc od rozmów ich wyniku
Ludzkość oczekuje wiele...

Nota Polski do Anglii

Projekt ustawy o P. K. P. R. stanowi groźbę poważnych nieporozumień między oboma krajami

Charge d'affaires ambasady polskiej w Londynie wystosował w dniu wczorajszym notę do ministra Bevina. Nota zawiera protest przeciwko projektowi ustawy o PKPR („Polski Korpus Przysposobienia i Rozmieszczenia“).

Podkreślono w niej, że jurysdykcja brytyjska nad oddziałami polskimi, które dotąd nie wstąpiły do PKPR oraz inne postanowienia projektu ustawy o PKPR stanowią niewątpliwie naruszenie suwerenności polskiej.

Rząd polski zastrzegł sobie prawo podjęcia odpowiedniej akcji w przyszłości i zwraca uwagę rząd brytyjskiego na poważne nieporozumienia, jakie mogłyby wyniknąć z treści ustawy o PKPR w jej obecnym brzmieniu.

Polskie ręce

PAP donosi: — Pod przewodnictwem ministra pracy odbyło się w Londynie posiedzenie mieszanej komisji doradczej, złożonej z pracodawców i delegatów związków zawodowych. Obie strony uznały konieczność zasilenia przemysłu brytyjskiego obcą siłą roboczą.

Uzgodniono, że pewna liczba Polaków będzie zatrudniona w tych gałęziach przemysłu, które cierpią na brak sił roboczych. Jednakże przed zatrudnieniem obcych sił w przemyśle, brytyjskie ministerstwo pracy będzie musiało uzyskać w każdym wypadku zgodę związków zawodowych i pracodawców. Minister opalu, Shinwell nie sprzeciwi się zatrudnianiu obcokrajowców, o ile górnicy zgoda się przyjąć ich do kopalni.

* * *

Czy może być coś prostszego? „Wiadomo Przecież, że:

1. W Polsce mamy olbrzymi... nadmiar sił roboczych.
2. Przemysł polski nie istnieje. Kopalń żadnych nie ma. 3. Nasze ziemie Odzyskane nie mogą „pomieścić“ więcej ludności.

4. My wszyscy, Polacy.. bronimy się — można powiedzieć — rękami i nogami przed powrotem naszych braci z obczyzny, w czym, jak widzimy, „pomagają nam“ z całym samozaparciem: brytyjskie ministerstwo, brytyjscy pracodawcy i związki.

Ale wobec wyżej podanego komunikatu, spada nam kamień z serca. Możemy spać spokojnie. I oni — ci nasi bracia na obczyźnie — także. Bowiem już teraz wiedzą, że mogą „zasilić“ te angielskie fabryki i kopalnie, które „cierpią na brak rak roboczych“.

O ile się zgodzi ministerstwo. O ile się zgodzą pracodawcy. O ile się zgodzą pracownicy. O ile...

Prawda, jakie to wszystko jasne, mądre i wesołe?

Tak, diabelnie wesoło, że naprawdę wiadomo, c...

Bomby w Jerozolimie

Nowe ofary wśród oficerów brytyjskich

Agencja Reutersa donosi, że w klubie oficerskim w Jerozolimie nastąpił wybuch bomby, podłożonej przez żydowskich bojowców, przebranych za policjantów. Cała fasada klubu oficerskiego została doszczętnie zniszczona.

Wskutek wybuchu zginęło 13 osób, a 14 odniosło rany. Poza tym dwaj policjanci arabscy i jeden przechodzień zostali zabici ogniem karabinów maszynowych, który terroryści otworzyli dla „za bezpieczeństwa“ swojej akcji.

Grecja walczy

Wojska angielskie muszą być wycofane

W mieście Witold w Macedonii odbył się wielki wiec, na którym obecni wypowiedzieli się przeciw obecności wojsk brytyjskich w Grecji, które są przyczyną tragicznej sytuacji, w jakiej się obecnie znajduje Grecja. Uchwalona w tym duchu rezolucja została przekazana przebywającej w Grecji komisji ONZ.

Ostatnio w Grecji wzmożła się znacznie działalność powstańców. Według doniesień, w Tessalii grupa partyzantów zaatakowała posterunek policji greckiej, kładąc trupem 18 osób.

Z Aten donoszą, że policja przeprowadziła ostatnio masowe legitymowanie przechodniów miasta. Niektórych przechodniów zatrzymano na przeciąg kilku godzin.

Czang-Kai-Szek

obran premierem Chin

Agencja France Presse donosi, że w nastąpieniu dr. Soonga stanowisko premiera rządu chińskiego objął generałissimus Czang-Kai-Szek.

PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — Gdzie jesteś, psino?
WICEK: — Człowieku, przestań, bo chyba wyłysiesz z żalu!

LITERAT: — Litości, przyjaciele! Uwolnijcie mnie od „sublokatora”, bo ucieknę z domu!

WACEK: — Azorku, ty tutaj?
LITERAT: — On sypia w moim łóżku, a ja na podłodze!

WICEK: — Przemów do niego!
WACEK: — Za włóczęgostwo dwa dni aresztu! Zrozumiano?

Mój teatr

Maślana historia (Dramat w jednym akcie)

OSOBY: Sklepiarz, P. T. Komisja, Sz. Klient i Masło.

MASŁO — Wypaśćcie mnie z tej ciemnicy, dobrzy ludzie! Przecież już się mrozy skończyły. Odwiał już. Zobaczycie że się zepsuje. (Zaczyna się psuć).

SKLEPIARZ: — Chwilczkę jedną, mój skarbie maślany. Już cię wypuszczam. (Wypuszcza).

PT. KOMISJA — (Spi)

SZ. KLIENT — Pani, pascież to rozbój! 700 zł. za kilogram?

PT. KOMISJA (Budzi się) Cena masła 720 zł.

MASŁO — (znika jak marzenie)

SKLEPIARZ: — Ostatecznie, mógłbym oddać za 600 zł.

SZ. KLIENT — Niech już bądź! Proszę dziesięć deka!

PT. KOMISJA — (Budzi się po raz wtóry) Cena masła 700 zł.

SZ. KLIENT — Ależ PT. Komisjo! Mą woleym rynku sprzedają już po 500 zł. kg.

SKLEPIARZ: — Tak jest PT. Komisjo! Ośmieliłem się właśnie, wbrew wskazówkom Ekselencji, obniżyć cenę do 500 zł. bo... tego właśnie świeżutkiego nanieśli! Przybyło...

MASŁO — (Zgrzyta maślanyimi zębami) Teraz? Świeżutkie? Dwa miesiące mnie już trzyma, iga z bezczelny!

MASŁO Nr 2 — (przybywa, przybywa, przybywa).

PT. KOMISJA — A, lotry jeden! To bez mnie cenę obrócić? Ja was nauczę! Złotyście do 500 zł? Oglaszam cenę masła 800 zł. za kilogram...

MASŁO — (Wychodzi, biegnie, galopuje, płynnie potopem).

SZ. KLIENT — (Nieco zbaraniał, ale galopuje naprzeciw).

SKLEPIARZ: — (Zaciera ręce).

PT. KOMISJA — (Jest już teraz rozbudowana na dobre) Wobec dopływu większych ilości masła, cena wynosi 300 zł. za kilogram.

Masło — (Zalka z szybkością światła) — 300.000 km. na sekundę).

SZ. KLIENT — (Głupieje do reszty i płacze)

SKLEPIARZ: — Ubolewam nad brakiem masła i losem szanownego klienta. (Ubolewa)

PT. KOMISJA — (Znowu spi).

Wagony restauracyjne

70-letnia wprowadzone przez Dr. H.

W najbliższej przyszłości „Orbis” uruchomi 20 nowych wagonów sypialnych, które zasila południowe i wschodnie linie kolejowe Polski.

Na ukończeniu znajduje się remont 5-u wagonów restauracyjnych w fabryce Cegielskiego. Oprócz wagonów restauracyjnych wprowadzone będą wagony t. zw. barowe, w których uruchomione będą tylko bufety.

Z POLSKIEJ YMCA

W piątek dnia 28 Intego rb. o godz. 19-tej w S. Kominkowej YMCA w Łodzi ul. Menniszki 4a, Prof. Dr W. DZWONKOWSKI wygłosi odczyt pt. „WKŁAD KULTURY POLSKIEJ W EUROPEJSKA”

Droga dla najzdolniejszych!

Fachowiec musi kształcić innych. — Przez szkołę zawodową na politechnikę

Nasze szkolnictwo zawodowe osiągnęło już wielki rozwój liczbowy, chociaż waczy z niestychanymi trudnościami. Dość wspomnieć o zniszczeniach i brakach w budynkach szkolnych, warsztatach, o niedostatecznej ilości podręczników i wyniszczeniu kadr nauczycielskich, by zrozumieć wszystkie piętrzące się przed szkolnictwem zawodowym przeszkody. Największym jednak niebezpieczeństwem jest odpływ sił nauczycielskich wskutek niskiego uposażenia.

Wszystkie inne trudności są łatwiejsze do pokonania. W miarę postępu odbudowy naszego kraju będą remontowane gmachy szkolne, a w przyszłości budowane nowe. Podnosząca się produkcja będzie dostarczać stopniowo urządzeń do warsztatów szkolnych ale przed wszystkim trzeba stworzyć takie warunki, — któreby pozwoliły na zdobywanie coraz nowych sił do tego zawodu.

Jeszcze na jedną bardzo ważną dziedzinę trzeba zwrócić baczną uwagę — zwiększyć możliwość druku nowych podręczników szkolnych. Coraz więcej mamy autorów podręczników dla szkół zawodowych, coraz więcej rękopisów, zaakceptowanych przez komisje ministerialną, ale druk ich i wydanie napotyka na nieprzezwyciężone przeszkody.

Jest rzeczą zrozumiałą, że normalne uzupełnienie kadr wykwalifikowanych nauczycieli szkół zawodowych nie jest sprawą łatwą i nie może być szybko zrealizowane. By zwiększyć dopływ sił fachowych do szkolnictwa zawodowego Rada Ministrów uchwaliła dekret o obowiązkach w szkołach zawodowych tych osób, które posiadają dostateczne wykształcenie ogólne i zawodowe i są zatrudnione w różnych dziedzinach życia gospodarczego.

Władze szkolne mają prawo nałożyć na odpowiedni zakład pracy i fachowca obowiązek pracy szkoleniowej w zakresie ich specjalności. W ten sposób, nie odrywając fachowców od ich pracy zawodowej, będzie można uzupełnić luki w zakresie nauczania przedmiotów zawodowych.

Jedną z zasadniczych cech projektowanego nowego ustroju szkolnictwa, poza przekształceniem szkoły powszechnej na 8-mio klasową szkołę podstawową, jest wprowadzenie obowiązku kształcenia zawodowego na poziomie średnim t. j. od 15 do 18 roku życia.

Zadaniem średnich szkół zawodowych

jest przygotowanie młodzieży do wykonywania zawodu, rozszerzenia i pogłębienia wykształcenia ogólnego, oraz przygotowania do życia społecznego i obywatelskiego.

Licea ogólnokształcące dzieląc się będą na czteroletnie dla młodzieży z ukończoną szkołą podstawową, i dwuletnie — dla absolwentów średnich szkół zawodowych. Absolwenci wszystkich typów liceów zawodowych czy ogólnokształcących, będą mieli dostęp do wyższych studiów.

Średnie szkoły zawodowe powstaną głównie przez przekształcenie dotychczasowych dokształcających szkół zawodowych. Jak widzimy, w tym nowym projekcie jest przewidziana całkowita likwidacja tak zwanych „ślepych ulic”, które w dawnych ustrojach szkolnych zamykały drogę młodzieży do dalszego kształcenia się.

Nowy ustrój szkolny i cały system jest tak pomyślany, że poprzez wszystkie drogi kształcenia najzdolniejsi absolwenci będą mogli osiągnąć — jeśli zechcą — najwyższe szczeble wykształcenia.

Pożar składnicy P.C.H.

Ogniem zajęły się piwnice przy ul. Śródmiejskiej 42. — Wskutek ofiarnej akcji straży, pożar zlokalizowano

Wezorem w godzinach przedpołudniowych w składnicach Państwowej Centrali Handlowej przy ulicy Śródmiejskiej 42 w dziale materiałów elektrotechnicznych wybuchł groźny pożar: zapaliły się kable kłose, rury, przeważnie opakowane w siano. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek silnie rozgrzanych rur centralnego ogrzewania. Nastąpiło t. zw. samoczynne zapalenie się w pierwszym rzędzie tak łatwopalnego materiału jakim jest siano.

Pożar ugaszony został przypadkowo przez przechodniów, którzy dostrzegli wydobywające się z zakratowanych okien piwnicy, języki ognia i kłęby dymu.

Magazyny były zamknięte od wewnątrz sztabami żelaznymi. Po upływie 5 minut od chwili alarmu przybyło pięć oddziałów straży ogniowej (1, 2, 3, 4, 7) pod sprężystym dowództwem płk. Kalinowskiego. Akcja była poważnie

utrudniona gdyż strażacy nie mogli się dostać głównymi drzwiami, zamykanymi od wewnątrz żelaznymi sztabami. Wówczas płk. Kalinowski zarządził wyważenie krat od zewnątrz ze strony ulicy.

Strażacy w maskach przeciwgazowych, uzbrojeni w aparaty tlenowe wdarli się do piwnic magazynu i z narażeniem życia rozpoczęli tłumić szalejący żywioł.

Pożar przybrałby katastrofalne rozmiary, gdyby nie betonowe sufity, które hamowały rozprzestrzenienie się ognia na górne kondygnacje gmachu.

Kłęby gryzącego dymu tamowały oddech, wżerały się w oczy, utrudniając dotarcie do źródeł ognia. Mimo wszystko, po upływie 2 godzin pełnej poświęcenia akcji — pożar został ugaszony. Współpracownik pisma naszego dotarł wraz ze strażakami do palących się piwnic.

Widok topiących się, jak świeca, rur żelaznych, grubych kabli i masy żelastwa był niesamowity.

Na miejscu pożaru zgromadzili się ogromne tłumy ludności. Powstała konieczność wezwania licznego oddziału milicji i „ormpweów”, którzy z bronią w nogi stanęli na straży państwowego dobra. Albowiem piwnice magazynu zawierały towar bezcenny i wartościowy. Stwierdzić należy wyjątkowo dzielną postawę strażaków, którzy samoczynnie docierali do ognisk zapalnych, usuwali gołymi rękami płonące paczki z materiałami elektrotechnicznymi i to w momentach, gdy gryzący dym docierał poprzez maski do płuc i pozbawiał przytomności.

Całą akcją, jak zwykle, ofiarnie i przytomnie kierował płk. Kalinowski.

Straty, spowodowane pożarem wskutek w porę zarządzonej akcji są nieznane. (d)

